

Zastanawiano się już nieraz nad pytaniem, z jakiego  
posiewu rodzą się wielcy ludzie, wśród jakich warunków  
pojawiają się geniusze. A chociaż te dociekania nie dopro-  
wadziły i prawdopodobnie nigdy nie doprowadzą do zupeł-  
nego rozwiązania tajemniczej zagadki, to przecież szere-  
giem badań żyjących genialnych jednostek wy-  
kazują, że są one ściśle związane z narodem, do któ-  
rego należą, że wyrastają z ducha i kultury jego a roz-  
wijają się w takim kierunku, jaki nadają im  
stugoletnie dążenia narodowe. Nie zdarzyło się  
bowiem, aby naprzysiężny wród ludu bez przysięgi  
artystycznej lub naukowej zabłysnął nagle wielki  
artysta lub znakomity uczonek, chociażby nawet  
wielu z jego synów kształciło się w obcych zakładach.  
Na odwrót można niemal wyprowadzić genealogię  
wielkiego mecia z szeregu jego poprzedników

w tem samym społeczeństwie i w tej samej sferze  
działania. Są to tak zwani zwiaszczeni nowych idei,  
które potem zogniskują się, dojrzają w jednym  
osobniku. Cały naród pracuje nad jego wytworzeniem  
i rozwojem.

Wielcy ludzie skupiają w sobie, jak wypułtke  
solarówki, wszystkie światła swojego społeczeństwa,  
by zatamane w swej duszy i spotegowane „iskra  
Boia” rucić jasną, promienną strugą na dalszą  
drogę narodu.

Ludwik Finkel.